

Artistic nature is my opportunity

Artystyczna natura jest naszą możliwością. Światem, o tyle lepszym, bo pochodzącym od nas samych. Stworzonym bezwiednie, skleconym z naturalnych lęków, pragnień i pożądań.

Marcelina Widz

Tylko na chwilę udostępnianym szerszej publiczności, dzieloną relacją widz-artysta, budowaną przez odbiór i jakość spektaklu. Tą sekundą zrozumienia, tymi szeroko otwartymi ustami i oczyma błyszczącymi z podniecenia. I tym cichym „zrozumiałem artystę”, zamiast „zrozumiałem spektakl” wyszeptanym po zapadnięciu kurtyny.

Środowiskiem zmysłów, sposobnością ku poznaniu siebie, odkryciu tej wrażliwszej części drzemiącej gdzieś bardzo głęboko w nas. Niepowtarzalną okazją do skonfrontowania mistycznej nieskończoności teatru z kruchością bytu, przy jednoczesnym i jak najbardziej ludzkim – przeżyciu. Czegoś niesamowitego. Zacierającego wszelkie możliwe granice. Nieopisanego i niedookreślonego, ale co najważniejsze: wiecznego.

Jest wiecznie kształtującą się granicą, gdzie nie istnieje żaden konkretnie ustalony przez rękę ludzką podział. Jedynym i niepowtarzalnym miej-

scem, gdzie możesz być biernym widzem, teatralnym konsumentem, współlokatorem dzielącym artystyczną przestrzeń... albo wszystkim na raz. Miejscem, gdzie lalki ożywają i niesione językiem teatru urastają do rangi osobno egzystującego tworu, zdolnego przenosić najcięższy nawet bagaż emocjonalny. Gdzie realność staje się odrealniona, przywary wywyższone a wszystko inne – karykaturalnie wykrzywione.

To hipnotyzująca pułapka, w której zapominasz, kim tak naprawdę jesteś, a wszystko prócz artysty i spektaklu przestaje mieć znaczenie. To lep na muchy teatru, środowisko właśnie takich dziwacznych, ekstrawaganckich, nieujarzmionych życiem much-artystów. Miejsce, gdzie inne zwierzęta nie istnieją, jest tylko ciemność, ciemność i niewyraźny zarys unoszącej się kurtyny. I głos:

11. Międzynarodowy 15. Festiwal ANIMO Kwidzyn uważam za...

ANIMO W LICZBACH

mw

Co łączy 11. Międzynarodowy 15. Festiwal ANIMO i liczby?

W ciągu 15 lat jego istnienia:
pod jego egidą na deskach
kwidzyńskiego teatru wystąpiło
350 artystów...

...tworzących w sumie

102 grupy teatralne...

...z aż **27 krajów!**

W trakcie trwania festiwalu
zagrano łącznie **12 koncertów...**

...zaprezentowano **10 wystaw...**

...wyświetlono **2 filmy pełnometrażowe** w języku sztuki animacji... a to wciąż **jeden i ten sam festiwal!**

FESTIWAL MARZEŃ

Tegoroczne ANIMO to mój pierwszy Festiwal, na którym pojawiając się jako wolontariuszka. Jakie są moje oczekiwania?

Julia Wysocka

Gdy chodziłam jeszcze do szkoły podstawowej, razem z klasą bywałam na spektaklach w ramach poprzednich edycji ANIMO, dlatego też wiedziałam wcześniej, czym jest Festiwal. Jakiś czas temu dowiedziałam się od znajomych, że mogę działać w wolontariacie. Dlatego w tym roku postanowiłam przyłączyć się do pracy przy ANIMO właśnie jako wolontariuszka.

Bardzo się ucieszyłam, że mogę zobaczyć, jak to wszystko powstaje, zdobywając przy tym wiele nowych umiejętności. Tym, co mnie jeszcze bardziej zachęciło, jest okazja do poznania interesujących ludzi. Oczekuję niezapomnianych wrażeń, nowych znajomości oraz ciężkiej pracy, która pozwoli mi zdobyć doświadczenie.

Mam nadzieję, że po zakończeniu Festiwalu, gdy zobaczę jego logo, będę czuła radość, a w mojej głowie pojawi się mnóstwo wspaniałych wspomnień. W przyszłym roku z wielką przyjemnością powrócę na kolejną edycję.

15 LAT W KWIDZYNIE, 11 NA ŚWIECIE

Piętnastolecie ANIMO. Dla nas to święto, a dla widzów to kolejna okazja do obejrzenia wielu ciekawych występów i wystaw. Kwidzyn znów gości w tym roku grupy i aktorów z całego świata.

Dominika Rusiecka

Festiwal otwiera trzynastoosobowa ekipa Kliniki Lalek spektaklem na Hali Sportowo-widowiskowej. Na występ zostało przygotowane 1400 miejsc, a bilety rozeszły się w mgnieniu oka.

Na Czarną Salę wrócili też artyści zaprzyjaźnieni z ANIMO i znani z poprzednich edycji. Wśród licznych wydarzeń przez cały tydzień odbywać się będą warsztaty pani Petroneli Dušovej „Animacja do muzyki” oraz pana Bogdana Szczepańskiego „Muzyka do animacji”, które na sam koniec w połączeniu dadzą spektakularny rezultat. Z bu-

dapesztańskimi marionetkami na dużej scenie wystąpi Bence Sarkadi, kolejny przyjaciel Festiwalu. Wszystkie występy zamknie pani Elżbieta Jeznach ze *Studium o Don Juanie* w Czarnej Sali.

We foyer KCK otwarta będzie wystawa *W kałuży* pani Marzenny Anny Olszewskiej, ukazująca dwoistość świata, a także nowe spojrzenie na krajobraz – odrealniony i zamknięty w niewymiarowych ramach kałuży. Festiwal ANIMO nie zna ram i ograniczeń – bądźcie z nami podczas jego jubileuszu!

W tym roku na Festiwalu gościmy wolontariuszy z czterech europejskich krajów. Postanowiliśmy przeprowadzić małą sondę na temat naszego miasta i barier kulturowo-językowych.

A Magazine: Naszym hasłem kilka lat temu było Sięgając poza granice. Czy waszym zdaniem bariera językowa utrudnia pracę, czy czujecie się tu swobodnie?

Wolontariusze: Kulturowo nie utrudnia niczego, ponieważ to jest wciąż ta sama, europejska kultura. Wolontariusze z krajów po rozpadzie ZSRR mogą łatwiej zrozumieć polski język, reszta, ludzie z Hiszpanii czy z Turcji, nawet jeśli nie rozumieją – i tak potrafią się dogadać.

AM: Czy w Waszych krajach są festiwale podobne do ANIMO?

W: Są podobne wystąpienia jak tutaj, czasem jednoosobowe. Mamy bardzo dobrze rozwinięte życie kulturalne, mamy dużo teatrów różnego rodzaju. Jednak częściej organizowane są międzynarodowe festiwale filmowe niż teatralne.

AM: Określ nasze miasto w dwóch słowach.

W: Czerwono-zielono! Kolorowo! Cegły i kolory! Miłe!

JEDNOŚĆ

Adam Karol Drozdowski

Nie co dzień obchodzi się piętnastolecie imprezy, którą powołało się do życia. Wyobrażam sobie dumę twórców Festiwalu ANIMO, widzę ich zmęczenie. Z okazji jubileuszu pozwoliłem sobie na kilka słów o tym, kim jesteśmy dla kwidzyńskiego teatru – i dlaczego.

OD LAT śledzę i pasjonuję się teatrem alternatywnym.

Alternatywa – wiadomo – to przestrzeń buntu, oporu, wywodzący się z kontrkulturowego ruch studentckiego teatr zaangażowany społecznie, autorski, mówiący własnym głosem, szukający nietuzinkowych form wyrazu, niespętany konwencjami, sztampami, politycznymi układami. Ale też zmagający się na co dzień z własną niezależnością, walczący o byt, o możliwość własnej pracy. W ostatnim czasie skupiony coraz mocniej – obok pracy artystycznej – na animacji lokalnych społeczności, edukacji kulturalnej, wychodzący do ludzi, pozyskujący młodzież, uczący postaw obywatelskich, zachęcający do wyrażania własnego zdania.

Pasja i miłość ludzi zajmujących się teatrem offowym przywraca wiarę w świat; nie sposób, poznawszy ich, nie odwzajemnić tym samym.

Ledwie tydzień temu doszło do niezwykłego spotkania. Podczas Festiwalu BRAMAT w Goleniowie pod Szczecinem, przy obchodach XX-lecia działającego tam teatru Brama, odbył się zjazd Akademii Teatru Alternatywnego. ATA to projekt skupiający zafascynowaną teatrem alternatywnym młodzież, dająca jej możliwość nauki od największych artystów niezależnych – tutorami byli tam choćby Eugenio Barba z duńskiego Odin Teatret czy Lech Raczak, współzałożyciel legendarnego poznańskiego Teatru Ósmego Dnia. Otóż w Goleniowie do tego grona dołączyli

twórcy Unii Teatr Niemożliwy i ludzie związani ze środowiskiem lalkowym. Kwidzyn zna wszak Unię bardzo dobrze.

Rozmawiałem z Atowcami, słuchałem o ich odkryciach, jakie wynieśli z wykładu Marka Waszkiela, z warsztatów z Markiem Chodaczyńskim, wreszcie z rozmów z Dorotą Dąbek. O doświadczeniu nieznanego im wcześniej spektaklu *Toporland*. Ze świeżymi oczami, podekscytowani możliwościami, jakie daje teatr formy, mówili, że tego im zawsze w ich własnych działaniach brakowało – czy nazwać to tylko znakiem plastycznym, czy wirtuozerią wyobraźni – ale przecucie braków w zetknięciu z lalkarzami znalazło swoją nazwę. Teatr lalek wynosi bowiem metaforę na najwyższy poziom. Teatr lalek jest poezją.

Od lat śledzę i pasjonuję się teatrem lalek. Mógłbym teraz śmiało powtórzyć: „autorski, mówiący własnym głosem, szukający nietuzinkowych form wyrazu, niespętany konwencjami, sztampami, politycznymi układami, ale też zmagający się na co dzień z własną niezależnością, walczący o byt, o możliwość własnej pracy”. Mógłbym z własnego doświadczenia kilkuletniej pracy przy Festiwalu ANIMO opowiedzieć o tym, jak promieniuje na Kwidzyn obecność Czarnej Sali przy Słowiańskiej. Ile młodych ludzi przewinęło się przez wolontariat, redakcje gazet festiwalowych, wreszcie przez scenę. Ile z nich pracuje dziś, wzorem Sceny im. Wilkowskiego, w NGO-sach, ile działa społecznie. Ile z nich przy teatrze (czy innych twórczych aktywnościach) zostało, wybierając drogę trudną, ale napętniającą pasję i miłość jak żadna inna. Kiedy pozna się tych ludzi, nie sposób nie odwzajemnić tym samym.

Tegoroczne ANIMO to także jubileusz. Okazja do spotkania przyjaciół z różnych stron świata, którzy zetknęli się w ciągu ostatnich piętnastu lat właśnie w Kwidzynie. Do wymiany energii, zderzenia wrażliwości, do snucia wspomnień i planów na przyszłość.

Święto. Ale święto w rozumieniu Krzysztofa Czyżewskiego z Ośrodka Pogranicze, czyli nagroda, która przychodzi po czasie wyteżonej pracy. Piętnaste ANIMO jest świętem wyjątkowym, bo wieńczącym nie tylko ostatni rok przygotowań, ale półtorej dekady zmagania z nieprzychylną niezależnej twórczości rzeczywistością.

W Goleniowie dwudziestolecie Bramy odbyło się z wielką pompą, imprezami na kilkaset osób, dwugodzinnym koncertem galowym, na którym śpiewał też sam burmistrz, zachwycony działalnością Teatru, jego kulturotwórczym wpływem na miasto. A jeszcze kilka lat wcześniej poprzednie władze nie mogły znieść mocy oddziaływania tego teatru, nad którą nie miały żadnej kontroli, i Brama musiała opuścić Goleniów, tułając się przez dłuższy czas od Szczecina po podwrocławską Srebrną Górę. Do dziś niestety w grupach niezależnych częstsze są sytuacje takie jak ta sprzed lat. Tak naprawdę to mieszkańcy miasta doprowadzili wówczas do powrotu Teatru – i w perspektywie do jego hucznego jubileuszu – jeżdżąc całymi autokarami na wydarzenia do Srebrnej Góry, zapraszając do swoich prywatnych klubów z występami „gościnnymi”. Potencjał społeczności Goleniowa, uruchomiony przez Teatr, zwrócił zainwestowaną weń energię.

Świętujemy więc piętnastolecie ANIMO wspólnie, cieszymy się wszystkim, co nam daje, niech nas będzie jak najwięcej – i niech będzie nam jak najweselej. Ale jak to przy świętach bywa, nie zapominajmy, że możliwość zorganizowania kolejnych spotkań przy wspólnym stole to też nasza odpowiedzialność: tak samo, jak nie mogłyby się odbyć bez gościnności gospodarzy, tak też nie miałyby celu bez zaangażowania uczestników. Niektórzy nazywają to karmą. Ja nazywam to pasją i miłością.

Lalki i off. Gospodarze i goście. Kwidzyn i cały świat. W święcie wszyscy jesteśmy jednym.

NIEOBOJĘTNOŚĆ

Dominika Rusiecka

O piętnastoleciu Festiwalu ANIMO i jego wpływie na mieszkańców i wizerunek miasta rozmawiamy z Burmistrzem Kwidzyna, Andrzejem Krzysztofiakiem.

A Magazine: Jakie były Pana wrażenia podczas pierwszego Festiwalu ANIMO – lub kiedy usłyszał Pan o pomysłach Sceny Lalkowej?

Andrzej Krzysztofiak: Pierwszych wrażeń z Festiwalu już nie pamiętam. To było jednak czternaście lat temu. A kiedy pierwszy raz o nim słyszałem? Dla mnie ANIMO jest od zawsze. Scena Lalkowa im. Jana Wilkowskiego i festiwal ANIMO były obecne od początku mojej pracy dla miasta Kwidzyna, a z czasem stały się one kulturalną wizytówką miasta.

A Magazine: Czy któryś ze spektakli albo któraś edycja Festiwalu szczególnie zapadła Panu w pamięć?

Krzysztofiak: Takich spektakli było wiele. Największe wrażenie robiły na mnie i najbardziej w pamięci utkwiły mi przedstawienia muzyczne. Niezwykły spektakl-koncert Stolik grupy Karbido. Niezwykła muzyczna rozmowa przy stole, gdzie stół jest jednym i różnorodnym instrumentem muzycznym. Mała stolikowa czteroosobowa orkiestra. Niesamowita, dynamiczna interakcja czterech muzyków między sobą i z publicznością. Silne wrażenie zrobiła też na mnie rosyjska pianistka występująca w kwidzyńskiej szkole muzycznej jakieś dziesięć lat temu. Zawsze ciekawa i niekonwencjonalna była formuła otwarcia Festiwalu, autorzy lubili zaskakiwać widza niezwykłą, zabawną formą przywitania publiczności.

Jeśli chodzi o edycje Festiwalu, pamiętam dwie duże zmiany. Pierwsza – po kilku, chyba trzech latach działalności, lokalny Festiwal zmienił się w międzynarodowy. Druga,

kilka lat temu, gdy Festiwal odszedł od nazwy Festiwal Miniatur Lalkowych i stał się festiwalem kultury.

A Magazine: Hasłem ANIMO w tym roku jest: „Artystyczna natura jest moją możliwością”. Jakie możliwości Festiwal daje mieszkańcom Kwidzyna?

Krzysztofiak: Możliwość spotkania z innymi, różnorodnymi gatunkami sztuki. Młodzi ludzie, otwarci ludzie, szukający czegoś nowego, odkrywczego, zróżnicowanego. Kontakt z kreatywnymi pobudza wyobraźnię, bawi i uczy.

A Magazine: Czy zauważa Pan zmianę w mentalności mieszkańców Kwidzyna? Czy się „uwrażliwiają” dzięki Festiwalowi?

Krzysztofiak: Oczywiście, że tak. Częste kontakty z różnorodnymi twórcami z różnych krajów, wymiana doświadczeń rozwija, uwrażliwia, rozbudza naszą wyobraźnię. Z pewnością jest to z korzyścią dla miasta, z korzyścią dla mieszkańców i ich rozwoju.

A Magazine: Czy Festiwal idzie w dobrym kierunku? Czy czegoś mu brakuje?

Krzysztofiak: Uważam, że ambicją Festiwalu powinna być wysoka frekwencja i inspiracja publiczności. Twórcy poszukują drogi wyrazu, własnej drogi twórczej. Festiwal będzie się zmieniał, ewoluował. Czy to i teraz jest dobry kierunek? Nie mi to oceniać. Niech oceni publiczność.

A Magazine: Czy uważa Pan, że w dzisiejszych czasach, gdzie młodzież jest obojętna na kulturę, Kwidzyn jest pod tym względem

wyjątkiem bądź rzadkością? Czy Kwidzyn potrzebuje takich inicjatyw jak ANIMO?

Krzysztof „Nie mów głośno o kulturze na prowincji” – takie było hasło jednej z edycji Festiwalu. Międzynarodowy Festiwal w niedużym mieście. Tydzień wystaw, spotkań, projekcji, koncertów i spektakli dla osób od lat trzech do stu trzech. Wspaniale, że coś takiego jest i – mam nadzieję – będzie. Młódzież nie jest obojętna. Zawsze są tacy, których coś interesuje i tacy, których nie interesuje nic. Ja nie narzekam na kwidzyńską młodzież bo ona jest bardzo aktywna i otwarta, wnosi do naszego życia wiele świeżości i radości. Jestem z kwidzyńskiej młodzieży bardzo dumny. Są spektakle wybitnych twórców, adaptacje wybitnych dzieł, w Gdańsku, Warszawie, wejście za darmo, a widzów niewielu. Myślę że u nas pod tym względem jest całkiem dobrze.

A Magazine: Jaki ma Pan stosunek do ANIMO jako żywej reklamy Kwidzyna?

Krzysztof Jaki może być mój stosunek do żywej reklamy Kwidzyna? Jestem niezwykle szczęśliwy, że się odbywa – i to od tylu lat. Przyjeżdżali do nas artyści z całego świata: ze Szwecji, Rosji, Białorusi, Czech, Słowacji, Niemiec, Węgier, Turcji, Francji, Hiszpanii, Portugalii, USA, Kanady, Izraela, Japonii.

Ludzie z różnych krajów przyjeżdżają do naszego miasta, wymieniają między sobą poglądy, dobrze się przy tym bawiąc. Wracają do domów i pamiętają o tym, że jest takie nieduże miasto w Polsce, gdzie żyją zaangażowani ludzie, panuje wspaniała twórcza atmosfera, serdeczność, gdzie ciekawie i przyjemnie spędza się czas. To wspaniałe uczucie, gdy wielokrotnie będąc poza Kwidzynem, rozmawiając z różnymi ludźmi ze świata polityki, kultury, sportu, często spotykam się ze stwierdzeniem: „Kwidzyn – a to u was, jesienią, w październiku, jest taki ciekawy festiwal – ANIMO”.

A Magazine: Jaki stosunek mają władze miasta do Festiwalu? Czy to przymus czy przyjemność?

Krzysztof Oczywista przyjemność, a z pewnością nie przymus. Ale czy obcowanie z kulturą ma nam dawać tylko przyjemność? Zdecydowanie nie. Ten Festiwal jest po to, aby otwierać nam oczy, poszerzać nasze horyzonty, rozbudzać naszą wyobraźnię i pobudzać naszą twórczą wrażliwość. Ale czasami też skłonić do zastanowienia, postawić trudne pytania. Miasto zawsze wspierało i zawsze będzie wspierać różnorodne wydarzenia artystyczne. Kultura z pewnością jest jednym z najlepszych sposobów na promocję.

ANIMO
II MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL KWIDZYN
INTERNATIONAL
FESTIVAL KWIDZYN
04-08.10.2016

 www.animofestival.pl
www.scenalalkowa.pl
FACEBOOK/festival.animo

